GAZETA LWOWSKA.

We Srodę | Ner. 28. | 10. Marca 1830.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia dnia 1. Marca.* —

Za najwyższym rozkazem przywdzieje Dwór żałobę po J. K. Wy. Ludwice owdowiałéj W. Xiężnie Sasko - Wejmarsko - Eisenachskiéj i takową nosić będzie przez dni ośm wraz z żałobą na teraz istniejącą po owdowiałéj Królowéj Portugalskiéj.

W dniu 28. Lutego z południa poczęła tu woda z Dunaju na wszystkich punktach, które była zalała, opadać, tak dalece, iż straż przy taborze stojąca, doniosła o godzinie 6téj wieczorem, iż woda opadła na trzy stopy. W takim stanie z nieznacznemi odmianami była woda aż do północy, gdy na raz z taką gwałtownością zalała przedmieścia Rossau, Leopoldstadt, Weisgärber i Erdberg, iż w przeciągu 3 do 4 minut podniosła się o 5 stóp wyżéj. Rozstawione straże zaledwo zdołały dać hasło trwogi, i wiele z nich z niebezpieczeństwem życia schroniło się do domów przyległych. To nagłe przybranie wody, najszkodliwszy miało wpływ na przygotowane środki bezpieczeństwa, albowiem większą część przygotowanych szragów i wschodów, zerwał i uniósł gwałtowny pęd wody i wiele czółen to poprzywięzowanych, to po ulicach porozdzielanych, w okamgnieniu znikło. — Ciemność nocy rozniosła postrach, a że wraz silna powstała burza, tedy nieszczeście było tém większe, albowiem wszelka pomoc była bezużyteczną. W takim stanie z upragnieniem oczekiwano świtania. Lody zawaliły cały kanał Dunaju aż do mostu Ferdynanda, i napiętrzyły się do niesłychanéj wysokości, tak dalece, iż się ścieszce na szańcu równały. W tym samym czasie cisnęła się woda przez kanały do niższéj części miasta, a tak ulice: Adlergasse, Rothenthurmstrasse, Fiszmarkt i Salzgriss zostały wodą na niektórych miejscach na 3 do 4 stóp zalane. W takim stanie była woda w dniu 1. Marca do godziny 2 z południa, i dopiéro zaczęła opadać. — Niestety! przez to raptowne przybycie wody, podczas ciemnéj burzliwéj nocy zaszły nieszczęśliwe przypadki. — Wczoraj o godzinie 2. z południa zaczęty się ruszać lody wyżéj mostu Ferdynanda. Wielka ta woda zabrała mnóstwo drzewa w połanach, tratwowego i desek.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— *z Petersburga d. 12. (24.) Lutego.* —

N. Cesarz Jmć reskryptem Swoim z dnia 19. i 28. Stycznia raczył mianować Kawalerami orderu S. Anny 1. klassy Jenerała Majora Xięcia Bekowicza Czerkaskiego, dowódzcę 3ciéj brygady 21éj dywizyi piechoty; Reuta, dodanego Naczelnikowi téjże saméj dywizyi; Leonowa, naczelnika wyższego kozaków, znajdujących się przy korpusie wojska oddzielnego kaukazkiego; Sergiewa 1. z wojska Dońskiego; i Murawiewa, dowódzcę brygady grenadyjerów korpusu odwodowego kaukazkiego.

Rozkazem dziennym z d. 10. t. m. Jenerał Major Montresor liczący się w jeździe, dodany do głównéj kwatery 2go wojska, mianowany dowódcą brygady dywizyi strzelców konnych.

— *Z Tiflis d. 23. Stycznia d. s.* —

Xiąże Chosrew Mirza przepędziwszy w Tiflis trzy tygodnie, oczekując naprózno swoich bagażów, wyjechał z tąd w pożądanem zdrowiu dnia 19. t. m. Jenerał Rennenkampf, który z Jego Wysokością pojechał, odprowadzi Xięcia aż do granicy, gdzie jak mówią zjedzie się z Abbas Mirzą, który zniecierpliwiony oglądać swojego syna, przyjechać ma aż do Kurdesztu, wioski położonéj nad brzegiem Araxu.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Posłowie rossyjski i francuzki, i Hrabia Aberdeen złożyli Xięciu Leopoldowi w dniu 15. Lutego w Marlborough - House swoję uniżoność, i mieli konferencyją z Jego Wysokością, po któréj obadwa Posłowie odprowadzili Hrabiego Aberdeen do bióra spraw zagranicznych i tam się z nim naradzali.

Wielka sala w nowym pałacu król. w S. James prawie całkiem skończona. Na ścianach porobiono kolumny marmurowe porządku korynckiego, które mają także podstawy marmurowe, i na tych obok stać mają figury z kandelabrami. Ko-

lumny mają kapitele ze złota *matte*. Podłoga sali z takiego samego marmuru, jak kolumny i łuk przed pałacem, mocno polirurowane, oprawne w marmur z Siena; łuk ten kręci się jak wstążka i przez swoję rozmaitość właściwe sprawia wrażenie. Ściany okryte są marmurem w sztukateryją.

Jakeśmy w przeszłym numerze namienili, uczynił Lord Holland na posiedzeniu Izby wyższéj w dniu 12. Lutego zapowiedziany przez siebie wniosek dotyczący się Grecyi. W mowie, którą poprzedził swoją propozycyją, ganił politykę, jakiej trzymało się Ministeryjum angielskie względem Grecyi, Porty i Rossyi, i starał się okazać, iż Ministrowie postąpili wiarołomnie przeciwko swoim dawnym przyjaciołom i Sprzymierzeńcom Turkom i zawiedli wszelką nadzieję, jaką Porta powzięła z dawniejszych w Parlamencie oświadczeń. Względnie Grecyi wynurzył życzenie, aby Kandyja z tem Państwem została połączona; i aby temu Państwu wolno było obrać sobie ustawy i instytucyje, bez wpływu obcego Mocarstwa, przypuściwszy, iż Grecy będą uważnymi i nie obiorą innéj formy rządu, jak tylko Monarchii ograniczonéj. Lord zgadzał się na wybór dostojnego Xięcia (Leopolda Koburgskiego) dosyć powszechnie za przyszłego Rejenta Grecyi naznaczanego, ponieważ ten Xiążę posiada wszystkie potrzebne do tego przymioty, gdyż przez lat dziesięć lub dwanaście swojego pobytu w Anglii, obeznał się z wolnemi instytucyjami i oprócz tego, jak wieść niesie, pożądany jest od ludu greckiego. — W końcu swojego wniosku rzekł Lord Holland: „Że Izbie téj nie zdaje się taka pacyfikacyja lub urządzenie Grecyi zapewniać trwałej korzyści dla interesów Europy, i jednać zaszczyt dla korony Króla Jmci, albowiem owemu krajowi nie nadaje dostatecznéj ziemi do obrony narodowéj, z lądu i morza, i nie zaprowadza tronu i rządu, któreby miały moc zastosować ustawy i instytucyje kraju, stosownie do życzeń i potrzeb ludu, i broniły poddanych Grecyi przeciwko wszelkiemu mieszaniu się w ich sprawy wewnętrzne.“

Poczém podniósł się Hr. Aberdeen (Minister Sekretarz Stanu spraw zewn.) i rzekł: Spodziewałem się, że oświadczenie w mowie od Tronu oznajmujące Parlamentowi, iż Król Jmć zgodził się ze swoimi Sprzymierzeńcami na środki do pacyfikacyi i ostatecznego rozstrzygnienia losu Grecyi. tudzież ze strony Króla Jmci dane zapewnienie, iż niebawem będzie mógł udzielić Parlamentowi bliższych okoliczności, będą dostateczne przynajmniéj na chwilę wstrzymać niecierpliwość niektórych Lordów, aby się nie zapuszczali w rozbiór tego przedmiotu. Atoli zacny Baron (Lord Holland) nie mógł oprzeć się pokuszeniom tak powabnego przedmiotu, i wniósł takowy do Izby w sposobie niezwyczajnym, jaki tylko może usprawiedliwić podejrzenie przeciwko tym, którzy obowiązani są bezpośrednio być doradzcami Korony. Zacny Baron chcąc usprawiedliwić takie postępowanie, musiał pozorne przypuszczać powody, albo, że honor Korony jest dla nas obojętny, lub, że nie chcemy w istocie dopełnić warunków umowy, którą wyznajemy się być obowiązanymi. Lecz pytamy się, gdzież jest dowód na usprawiedliwienie takiego podejrzenia? Jakie prawo ma zacny Baron, mieć takie podejrzenie, i jaka okoliczność mogła dać powód do takiego wnioskowania, od czasu, jak teraźniejsi Ministrowie są poradnikami Króla? Zacny Wicehrabia (Goderich), który poprzedzającego wieczora mówił, mający mocny udział w wykonaniu owego traktatu, który teraz ściąga uwagę i którego spełnienia Wasze Wysokości sobie życzycie, oświadczył z właściwą sobie otwartością i rzetelnością, że przyzwolenie Anglii na francuzką wyprawę do Morei jest dostatecznym dowodem, iż rząd nasz pragnie widzieć warunki traktatu spełnione. Gdybyśmy nie chcieli uważać na myśl wspomnionego traktatu, bylibyśmy, obstając przy dosłownem onegoż znaczeniu, nie dopuścili ani jednego żołnierza z Francyi posłać do Grecyi. Dla tego daliśmy dowody życzeń naszych, aby był dopełniony, i w całém postępowaniu naszém nie daliśmy żadnego powodu do tego podejrzenia, jakie zacny Baron ma względem naszéj rzetelności. I jeżli wniosek jego ku zapewnieniu od Tronu i wśród teraźniejszch układów zagranicznych jest szczególny, tedy okaże się jeszcze osobliwszym, gdy się zastanowimy nad onegoż właściwym charakterem i własnościami. Przez swoję propozycyją do głosowania, iżbyśmy przy ustaleniu nowego Państwa, nadali onemuż pewne zdolności, rozciągłość i siłę, zatwierdza akt dowolnego ogołocenia narodu sprzyjażnionego, bez najmniejszego pozoru, któryby ów akt mógł usprawiedliwić. — Zacny Baron mówi, jakby był do podzielenia wielki, nowo odkryty stały ląd, a zapomina na właściwe warunki traktatu Londyńskiego. Zapomina, że tyle razy rzeczony traktat nie ma na celu niepodległości Grecyi. Jestto traktat pacyfikacyjny Grecyi. W nim uważam różne powody, które na wysokie umawiające się Strony wpływ miały, atoli żaden z tych nie ściągał się do niepodległości Grecyi. Jeżli tedy w skutek zmiany okoliczności, mogliśmy odstąpić od ścisłej linii traktatu, i to odstąpienie było tylko z korzyścią Grecyi, tedy nie można twierdzić, iż mieliśmy wstręt, od wykonania traktatu Londyńskiego, ale własnie prze-

ciwnie przewyższyliśmy oczekiwania najgorliwszych przyjaciół Greków. . Ci, którzy ten traktat układali, nie mogli nigdy pomyśleć, iżbyśmy byli w stanie tak daleko rzeczy posunąć. (Słuchajcie! Słuchajcie!) — Zacny Baron obwiniał nas daléj o niepotrzebną i umyślną zwłokę przy wykonaniu dzieła. Nie zarzucając nic traktatowi, do którego mieliśmy udział i nie chcąc go poddawać pod dokładny rozbiór, muszę wszelako prosić Waszych Wysokości, abyście bezstronnie jego własności rozważyli; uważcie, jak niepewny jest w swoim przedmiocie, jak niepewny zatém w środkach do onegoż wykonania, a przekonacie się, jak trudno było wykonać bezpośrednio, tak wątpliwie objawione życzenia. Gdy Wasze Wysokości rozważycie, kto jest uczestnikiem tego traktatu, i zastanowicie się nad onego postępami, tedy przyznacie, iż we dwóch latach tyle zrobiono, ile rozumnie po dziele takiego rodzaju można się było spodziewać. Jednakże zacny Baron mówi, że postęp ten winniśmy broni rossyjskiéj; lecz bardzo się myli. Nie podlega żadnéj i najmniejszéj wątpliwości, iżby cel traktatu daleko prędzej był osiągniony, gdyby nie wojna z Turcyją. Niech będzie jak chce, tyle pewna, że rezultat wojny nic się nie przyczynił do wykonania warunków traktatu. Zacny Baron skréślił obraz faktów, który względnie czasu, sposobu, kiedy i jak te zdarzenia zaszły, tak jest niepewny i pomieszany, iż trudno go śledzić. Zarzucał Ministrom, że nie przywiedli do skutku traktatu po bitwie w zatoce Nawaryńskiéj. Chociaż zacny Baron wyznaje, że jest niedokładnie zawiadomiony, wszelako zdaje mi się, że całemu światu wiadomo dostatecznie, iż teraźniejsi Ministrowie objęli interessa rządu dopiero w niejakim czasie po tém zdarzeniu. Jeżli daléj nagania postępowanie przeciwko walecznemu Oficerowi, który podówczas dowodził, wszelako, jakkolwiekbądź niedokładnie jest zawiadomiony, mógł słyszeć, że teraźniejsi Ministrowie nie kazali przedsięwziąć żadnego śledztwa, i nie są bynajmniéj za rezultat ten odpowiedzialni. (Słuchajcie!) Co się dotycze waleczności pod Nawarynem okazanéj, tedy świat o tém nie wątpił; wątpiono tylko, czyli krok ten może być usprawiedliwiony. Zacny Baron twierdził, że Ministrowie, gdy uczyniono propozycyją posłać wojska francuzkie do Morei, opierali się temu. Tak było istotnie, a dla czego? Ponieważ umówiony już był plan między trzema Mocarstwami, przez który ten sam cel marynarką miał być osiągniony, mianowicie przez blokowanie. Nie byłże to prawdziwy powód dla Ministrów do sprzeciwiania się temu? Czyliż konwencyja między Angielskim Admirałem a Paszą Egiptu nie pociągnęła za sobą istotnie wyciągnienia z Morei wojska Egipskiego, za nim wojsko Francuzkie nadpłynęło? Faktum to dowodzi, iż mieliśmy prawo sprzeciwiać się wyprawie z powodu, ponieważ nie była potrzebną, albowiem cel i bez wyprawy mógł być osiągniony."

(*Dokończenie nastąpi.*)

Francyja.

Izba handlowa Lugduńska, trudni się w téj chwili środkiem, dla samego Lugdunu, jakoteż dla handlu jedwabnemi materyjami w powszechności, bardzo ważnym. Idzie o uchwalenie, czyli, aby osiągnąć zniesienie cła wchodowego, nałożonego na zagraniczny jedwab, pozwolić potrzeba na wolny wywóz francuzkiego jedwabiu. Na ten punkt nie zgadzają się fabrykanci. Zatém idzie, że jeżli dozwolą francuzki jedwab wolno z kraju wyprowadzać, ułatwią cudzoziemcom środki, naśladowania pewnych artykułów, które dotąd w największéj doskonałości, za pomocą krajowego jedwabiu tylko we Francyi były fabrykowane; inni twierdzą przeciwnie, iż jedwab włoski na te artykuły równie jest dobry jeżli nie lepszy od francuzkiego, i że, jeżli obcy owych towarów nie robią tak dobrze jak Francuzi, jestto brak sztuki i smaku. Daléj tego są zdania, że jeżli cło od wprowadzenia zagranicznego jedwabiu będzie zniesione, francuzkie materyje nierównie lepiéj będą przedawane, ponieważ z zagranicznemi rękodzielnikami moglibyśmy się w cenie utrzymywać, podczas gdy ci taniéj mogą przedawać od francuzkich. Rozprawy w téj mierze były bardzo mocne; tymczasem sądzono, iż zwyciężą obrońcy wolnego wprowadzania i wyprowadzania jedwabiu.

Odpowiedzialny jerent Dz. Globe (który od 15. Lutego codziennie wychodzi) otrzymał w d. 18. wieczorem wezwanie, aby się we Środę d. 24. Lutego stawił w sądzie, z powodu artykułu pod napisem: »Francyja i Bourbony w roku 1830« w Dz. Globe z d. 18. wspomnionego miesiąca umieszczonego. Uważając w jakiém tonie wprowadzone są w tym artykule pytania o zmianie dynastyi, gdyby żądaniom stronnictwa liberalnego nie uczyniono zadosyć, każdy prawego sposobu myślenia oburzyć się musi. W takiéj saméj myśli artykuły pisane umieściły także Dzienniki: *France nouvelle*, *Journal du Commerce* i *National*, (niedawno wychodzący). Dz. Globe z d. 19. Lutego pod napisem: »Francyja i Bourbony w roku 1830« jeszcze zuchwalszy umieścił artykuł względem wspomnionego pytania.

Portugalija.

Gazety Paryzkie umieściły następnjące wiadomości z Lizbony z d. 30. Stycznia: »Dom Miguel mieszka teraz w pałacu Queluz w pokojach swojego ojca. Dawniejsze apartamenta zajęły Infantki, ktore jeszcze słabe. Tutejszy magistrat odprawić kazał w kaplicy S. Antoniego uroczyste uabożeństwo żałobne za zmarłą Królowę matkę, na którém znajdował się Dom Miguel w grubéj żałobie. Komissyja śledcza prawie codziennie uwalnia z więzienia osoby, oskarzone o przewinienia polityczne. Gazety nadworne zbijając wieść o uzbrojeniu wyprawy brazylijskiéj przeciwko Portugalii, umieściły artykuł następnjący: »»Portugalskie brygi Venceder i Flor de Mar, pierwszy po 82 dniowéj, drugi po 73 dniowéj podróży zawinęły tu z Rio de Janeiro. Kapitanowie tych okrętów zbijają przywiezioną tu wiadomość przez brazylijski bryg Imperatrix Amalia, iż w Rio de Janeiro 4 fregaty i okręt linijowy Pedro 1, są uzbrojone. Według ich zeznania okręt Pedro 1 stał w Poço na kotwicy, i nie był w stanie wyjść na morze; fregaty, ktore Xiężniczkę z Gran Para do Brazylii przywiozły, były roztakielażowane, i nic nie zapowiadało, aby miały być prędko uzbrajane. Wiadomość tę potwierdziło dwóch kupców, PP. J. Domingos i E. Gomez, którzy przybyli na okręcie Vencedor.«« — Tutaj uzbrajają fregatę Perola, na któréj popłynie Hrabia Belmont do Brazylii ze szczególném zleceniem do Dom Pedro. Kawaler Saraiva, przybyły z Londynu z depeszami Wicehrabi d'Asseca, powróci tamże za kilka dni z amnestyją, którą Dom Miguel stosownie do życzenia Anglii dać myśli. Rodzina Margr. Chaves, który jak wiadomo od dawnego czasu ma umysł obłąkany, i w napadach wściekłości chciał nawet żonę zabić, sądzi, że mu pobyt na wsi służyć będzie. Żona jego wyjechała z nim w d. 7. t. m., atoli w Condeixa odebrała przez Corregidora z Koimbry rozkaz powrócić do Lizbony. — W Porto zabrano mnóstwo falszowanych Lizbońskich banknotów.

Ameryka.

Najnowsze Dzienniki amerykańskie zawierają poselstwo Prezydenta Jacksona do Kongresu, datowane z d. 19. Stycznia, ściągające się do Jenerała Boliwara i rzeczypospolitéj Kolumbii. Kuryjer angielski czyni nad tém uwagi następujące: Widoczny powód poselstwa jest, aby oddać pod rozporządzenie Kongresu złoty medal, który Boliwar Prezydentowi posłał; istotny zaś cel był może ten, aby naczelnika południowo-amerykańskiego uczynić uważnym, iż republikanie na niego patrzą, i aby go upomnieć, by go polityczne widoki nie uwodziły. Wieść, iż Boliwar pragnie prezydencyi dożywotniej, czyli jak jego przeciwnicy twierdzą, wyższéj jeszcze władzy, doszła do uszów jego brata Prezydenta w Washingtonie, który uważał to za dogodną sposobność, wyrazić swoje zaufanie, iż oswobodziciel pójdzie mądrzejszą drogą, niżeli w podobnych okolicznościach Buonaparte lub Iturbide.«

Listy z wyspy S. Tomasza do d. 9. Stycznia a z Antyllów z téjże samej daty nadeszły do Londynu. Przez tę samę sposobność nadeszły także listy z Karakas i innych okolic Ameryki południowéj do d. 25. Grudnia dochodzące, które zapewniają wyraźnie, iż Wenezuela postanowiła niezawodnie odłączyć się od rzeczypospolitéj Kolumbii. Pewien Anglik obecny na jednem ze zgromadzeń najznamienitszych mieszkańców, na którém naradzano się względem odłączenia, udzielа obszernéj wiadomości o naradach. Zgromadzenie odbywało się w kościele Franciszkanów. Znajdowali się także Admirał Fleming i Jenerał Grant, Gubernator wyspy S. Trójcy. Mowcy używali najnieprzyzwoitszych wyrazów mówiąc o Boliwarze, i omal jednego człowieka nie zabili, który uczynił uwagę, iż nie można wprzód Boliwara ogłaszać za tyrana, dopóki postępowanie jego nie zostanie bezstronnie rozpoznane. Paez ogłoszony Prezydentem nowéj rzeczypospolitéj, zajmował się potrzebnemi przygotowaniami do obrony kraju, gdyby nań chciał uderzyć Boliwar, o którym mówią, iż ma blisko 9000 ludzi gotowych do wyruszenia. Lepiéj zawiadomieni sądzą, iż Boliwar nie będzie nateraz zaczepiał nowo powstałéj rzeczypospolitéj.

Sprostowanie. W Numerze przeszłym na stronnicy 4, pod artykułem Francyja, w wierszu 13, miasto: 6000 fr., czytaj: 600000 fr.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: Na korzyść artysty dramatycznego Antoniego Schätzel: *Jolantha, Königinn von Jerusalem*, oder: *Die Tempelritt r.* Drama in 4 Aufzügen von F. W. Ziegler.

Jutro: *Der Sänger und der Schneider.* Komische Oper in 1 Akt. Musik von Drieberg.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.